

Ks. Ireneusz SKUBIŚ

OBDAROWANI NAD MIARĘ

W sercu Ojca Świętego pozostają jeszcze takie prawdy, których „mędrzec nie mówi nikomu”. Pozostaje nam wspierać te papieskie troski darem naszej modlitwy – skromnej odpowiedzi na wielkość daru, który Papież podczas tej pielgrzymki zostawił swej Ojczyźnie. Oby ten dar wydał swe błogosławione owoce.

Włoscy watykaniści i polscy publicyści dokumentujący ten niezwykły pontyfikat już się pogubili w określaniu kolejności pielgrzymek Jana Pawła II do Polski. Obok „piątej pielgrzymki” do Ojczyzny w prasie z powodzeniem funkcjonują wersje „szóstej” a nawet „siódmej papieskiej pielgrzymki”. Co bardziej rzetelni poprzestali na określeniu „kolejnej” by choć w ten sposób zaznaczyć bogactwo daru spotkania Polaków z Następcą św. Piotra.

Od ostatniej pielgrzymki Ojca Świętego Jana Pawła II do Polski upłynęło ponad pół roku i bardzo wiele się wydarzyło. Okrutna klęska powodzi tego samego lata spowodowała zwrócenie uwagi na ludzkie nieszczęścia i tragedie. Z satysfakcją odnotowujemy fakt, że polskie społeczeństwo wykazało niezwykłą ofiarność i hojność dla swoich nieszczęśliwych braci dotkniętych klęską powodzi.

Potem przyszły wybory do parlamentu, które wyłoniły nowy układ polityczny.

Oczywiście można by mówić o wielu innych wydarzeniach i sprawach, zarówno w kraju, jak i na świecie, ale nie jest to celem naszego rozważania. Chcielibyśmy bowiem wrócić do czasu ostatniej wizyty Ojca Świętego w Polsce.

Treści, które wybrzmiały podczas spotkań liturgicznych, od eucharystycznego Wrocławia – po bernardyńską Duklę, nosiły na sobie znamiona zawarte w znanym Mickiewiczowskim czterowierszu:

Są prawdy, które mędrzec wszystkim ludziom mówi,
Są takie, które szepce swemu narodowi;
Są takie, które zwierza przyjaciółom domu;
Są takie, których odkryć nie może nikomu.

Zdania i uwagi. Stopnie prawd

Był to szczodry dar, mogący ubogacić rodaków Ojca Świętego – tyle w nim było polskiego kolorytu, świadomości kościelnej i historycznej, troskliwego pochylenia się nad losem ludzi, którzy wcześniej zranili serce Papieża. Jak

mędrzec szeptał on narodowi słowa formujące jego duszę i pozwalające zachować tożsamość. Szeptał on narodowi prawdy do niego adresowane i w nim mogące zapaść korzenie. I tylko ten naród może je do końca pojąć, wchłonąć, stając się innym, przemienionym mocą promieniowania tego wyjątkowego narodowego Ojcostwa.

BOGACTWO HISTORII

Istnieje zdjęcie wykonane przez wrażliwego Arturo Mari na trasie pielgrzymki Jana Pawła II do Polski w 1997 roku: między ukrzyżowanym Jezusem Chrystusem, Jedynym Zbawicielem wczoraj, dziś i na wieki, a trumną z relikwiami św. Wojciecha stoi On – Vicarius Christi, w jakiś sposób łączący przeszłość z przyszłością w scenerii gnieźnieńskiej teraźniejszości; Jan Paweł II – Pontifex, przed którym zgięła kolana siedmiu prezydentów jednoczącej się tysięcy lat Europy. Swoistym potwierdzeniem symbolicznej wymowy tej sceny był fakt, że dwa wydawnictwa katolickie, pracujące niezależnie od siebie nad edycją tekstów przemówień papieskich z tej pielgrzymki, wybrały spośród tysięcy ujęć tę właśnie scenę. Przypadek? Chyba nie. Gdy szkoła stara się zachować dystans w stosunku do nauczania historii, gdy młodzież ucieka od dat i faktów w historię doktryn, ten Papież przypomina, poucza i stawia przed oczami dzieje narodu. Jest bowiem świadom, że to przez historię naród staje się suwerenny i zachowuje swą niepowtarzalną tożsamość. Trzeba jedynie, by w ten sam sposób myślało i działało wielu. „W Paryżu nie zapomnijcie o tym [...] skąd się Polska zaczęła: od Mieszka I i Bolesława Chrobrego” – mówił do młodzieży w Poznaniu¹.

Czasem zaś zwieńczającym przesłanie historyczne tej pielgrzymki ma być wejście w trzecie tysiąclecie chrześcijaństwa. To też historia, tylko „nieco przed nami”. W Gorzowie Wielkopolskim Ojciec Święty mówił: „Przyjechałem, ażeby tu, na tych szlakach milenijnych wyprosić sobie łaskę, łaskę tego zadania, które chyba Opatrzność Boża postawiła przede mną w słowach wielkiego Prymasa Tysiąclecia [...] Masz teraz wprowadzić Kościół w trzecie tysiąclecie”².

¹ J a n P a w e ł II, *Pozdrowienie końcowe po Liturgii Słowa*, Poznań 3 VI 1997, ORpol. 18(1997) nr 7, s. 33.

² T e n ż e, *Potrzeba świadectwa wierności Chrystusowej Ewangelii*, Gorzów Wielkopolski 2 VI 1997, ORpol. 18(1997) nr 7, s. 25.

MŁODZIEŻOWY ASPEKT PRZESŁANIA PAPIESKIEGO

Szczególną uwagą i troską otoczył Ojciec Święty młode pokolenie Polaków. Wyczuwało się w jego słowach atmosferę zbliżającego się Międzynarodowego Dnia Młodzieży w Paryżu, na który chciał przygotować świadomą swej misji młodzież polską.

Kontakt Ojca Świętego z młodymi ludźmi ma swoje zakorzenienie w duszpasterstwie akademickim, które w latach powojennych i późniejszych rozkwitło w Polsce. Już wówczas ks. Karol Wojtyła, zwany „Wujkiem” niezwykle imponował młodzieży. Imponuje do dziś, mimo że przybyło mu lat. Okazuje się, że młodzież jest ciągle taka sama. Wyczuwa ludzi, którzy są jej życzliwi, dobrze przyjmuje tych, którzy stawiają jej wymagania, ale czynią to z miłości. Widzieliśmy, z jakim zapalem młodzi ludzie dążyli na spotkanie z Ojcem Świętym na Jasną Górę. Nie można zapomnieć zmagania młodzieży o kontakt z Ojcem Świętym w Lednicy pod Gnieznem. A potem spotkanie w Poznaniu, jakże głębokie i pouczające w swej dyrektywie: „Bądźcie w tym świecie nosicielami wiary i nadziei chrześcijańskiej żyjąc miłością na co dzień. Bądźcie wiernymi świadkami Chrystusa zmartwychwstałego, nie cofajcie się nigdy przed przeszkodami, które piętrzą się na ścieżkach waszego życia. Liczę na was. Liczę na wasz młodzińczy zapal i oddanie Chrystusowi. Znałem młodzież polską i nie zawiodłem się nigdy na niej. Świat was potrzebuje. Potrzebuje was Kościół. Przyszłość Polski od was zależy. Budujcie i umacniajcie na polskiej ziemi «cywilizację miłości»: w życiu osobistym, społecznym, politycznym, w szkołach, w uniwersytetach, parafiach, w ogniskach rodzinnych, które kiedyś utworzycie. Nie żałujcie na ten cel młodzińczego entuzjazmu, wysiłku ani ofiary. «A Bóg [dawca] nadziei, niech wam udzieli pełni radości i pokoju w wierze, abyście przez moc Ducha Świętego byli bogaci w nadzieję» (Rz 15, 13)”³.

Tu pozwolę sobie na małą dygresję: otóż kiedy patrzę na obecną sytuację duszpasterstw akademickich, odnoszę wrażenie, że wielu studentów nie zna lub nie poszukuje z nimi kontaktu. Pragnę w tym miejscu zwrócić się do studentów, a także do ich rodzin, by zastanowili się nad swoją chrześcijańską wiarą. By nie błakali się w przeróżnych sektach lub pozornych religiach, wymyślonych często „na kolanie” nie zaś na kolanach. Musimy coś zrobić dla odrodzenia się duszpasterstwa młodzieży, szczególnie młodzieży akademickiej. Jeżeli ci młodzi ludzie zagubią się pod względem religijnym, będzie to prawdziwa klęska. Musimy sprawić, by młodzi dostrzegli swoje miejsce w Kościele i przy Chrystusie. Na tym polega dziś ich prawdziwe ocalenie.

³ T e n ż e, *Jesteście wezwani do świadczenia o wierze i nadziei*, Poznań 3 VI 1997, ORpol. 18(1997) nr 7, s. 33.

Wizyta Ojca Świętego Jana Pawła II pokazała nam wszystkim, że z Wielkim Pielgrzymem spotkali się bardzo serdecznie ludzie młodzi. Potwierdzają to obrazy telewizyjne i fotografie, a także świadectwa tych, którzy w spotkaniach uczestniczyli.

BOGACTWO TEOLOGII

Nie analizowano dotąd rozległości teologicznej wizji, która tkwiła u podstaw nauczania Jana Pawła II podczas tej pielgrzymki. Ukazały się dotychczas, między innymi na łamach „Niedzieli” przyczynki wskazujące na doniosłość nauczania eklezjologicznego, na oryginalne ujęcia teologii Eucharystii, ekumenizmu czy teologii narodu. Wciąż jednak jesteśmy przed odkryciem daru teologii, który w swym pielgrzymowaniu pozostawił nam Ojciec Święty. W duchu posoborowej eklezjologii misji, apostołstwa, czy – jak to dzisiaj chętniej określamy – ewangelizacji, Jan Paweł II powtórzył przesłanie innych dokumentów z obszaru massmediologii teologicznej, adresując je do Konferencji Episkopatu Polski. Mówił 8 czerwca 1997 roku w Krakowie: „Jedność Kościoła wymaga, by troska biskupów rozciągała się na wszystkich, którzy przekazują ewangeliczny dar prawdy, czy to w szkołach i uczelniach katolickich, czy za pomocą katolickich środków przekazu. Konferencja Biskupów, z uwzględnieniem kompetencji biskupów diecezjalnych, jest odpowiedzialna za całość przekazu wiary na jej terenie, bez względu na to, czy jej przekazicielami są duchowni diecezjalni, zakonnicy czy wierni świeccy. Istnieje p o t r z e b a [podkr. – I.S.] obecności Kościoła w środkach przekazu. Za ich pośrednictwem bowiem Kościół wchodzi w dialog ze światem i przy ich pomocy może kształtować sumienie człowieka. Musimy dotrzeć do świata z tym, co Kościół ma najlepszego do zaoferowania, szanując godność osoby ludzkiej i uwrażliwiając na odpowiedzialność przed Bogiem”⁴.

Z tego dialogu ze światem, z przekazywania ewangelicznej prawdy w nowoczesny sposób rodzi się Kościół przełomu tysiącleci. Wciąż jednak kryterium jego prawdziwości pozostaje jedność. Przede wszystkim jedność Episkopatu, następnie jedność wszystkich ochrzczonych, aż po jedność rodziny ludzkiej spojonej więzami pokoju i miłości. O jedności Kościołów Papież mówił we Wrocławiu podczas spotkania ekumenicznego, odczytując ją jako wyzwanie i zadanie dające się zrealizować jedynie w Duchu Świętym. „Wysłuchując się w głos Ducha Świętego, Kościoły i Wspólnoty kościelne czują się nieodwołalnie wezwane do poszukiwania coraz głębszej, nie tylko wewnętrznej, ale także widzialnej jedności. Jedności, która stałaby się znakiem dla

⁴ T e n ż e, *Odpowiedzialność pasterzy za Kościół*, ORpol. 18(1997) nr 7, s. 59.

świata, aby świat poznał i aby świat uwierzył. Z drogi ekumenizmu nie ma odwrotu!”⁵

Na uwagę zasługuje w tym kontekście pastoralna wizja teologii Eucharystii, ujęta przez Jana Pawła II w kategorię „pro-egzystencji”, czyli historycznej, wyzwalającej mocy obecności Chrystusa w Eucharystii. „Chrystus w Eucharystii pozostanie po wszystkie czasy niedościgłym wzorem postawy «pro-egzystencji», to znaczy postawy bycia dla drugiego, dla drugiego człowieka. Chrystus cały był dla swego Ojca niebieskiego, a w Ojcu – dla każdego człowieka. [...] Kościół zaprasza nas, abyśmy weszli do tej eucharystycznej szkoły wolności, abyśmy wpatrzeni z wiarą w Eucharystię stali się budowniczymi nowego, ewangelicznego ładu wolności – wewnątrz nas samych, a także w społeczeństwach, w których przyszło nam żyć i pracować”⁶.

Z innych, ważniejszych zagadnień wymagających wnikliwej analizy wskazać należałoby na teologię męczeńskiego świadectwa (homilia w Gorzowie Wielkopolskim), małżeństwa i rodziny (homilia w Kaliszu), na sens konsekracji zakonnej (wypowiedzi w Częstochowie i w Krośnie), na mariologiczne teksty wygłoszone w Częstochowie i w Ludźmierzu.

Osobiście jednak nie mogę oprzeć się przekonaniu, że w sercu Ojca Świętego pozostają jeszcze takie prawdy, których „mędrzec nie mówi nikomu”. Pozostaje nam wspierać te papieskie troski darem naszej modlitwy – skromnej odpowiedzi na wielkość daru, który Papież podczas tej pielgrzymki zostawił swej Ojczyźnie. Oby ten dar wydał swe błogosławione owoce.

⁵ T e n ż e, *Nie żałujmy wysiłku na rzecz wielkiego dzieła zjednoczenia*, Wrocław 31 V 1997, ORpol. 18(1997) nr 7, s. 10.

⁶ T e n ż e, *Eucharystia szkołą wolności i solidarności międzyludzkiej*, Homilia podczas „Statio Orbis”, Wrocław, 1 VI 1997, ORpol. 18(1997) nr 7, s. 15n.